

# Daria Galant

---

## „Homo beneficjent” – jednostka w cyfrowej przestrzeni życia na podstawie koncepcji filozoficznej teoria białej emocji

---

Edukacja - Technika - Informatyka nr 1(23), 114-120

---

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**DARIA GALANT**

## **„Homo beneficjent” – jednostka w cyfrowej przestrzeni życia na podstawie koncepcji filozoficznej teoria białej emocji**

---

### **“Homo Beneficiary” – a Unit in the Digital Space of Life, Based on the Philosophical Concept of White Emotion Theory**

Magister filologii polskiej, pisarz, reżyser, autorka sztuk wizualnych i audiowizualnych, Pracownia Filozofii Teorii Białej Emocji Instytut Darii Galant

#### **Streszczenie**

Każdorazowe odnajdywanie się w cybernetycznej, zgoła futurystycznej przestrzeni, jaką jest współczesny świat, jest dziś poważnym zadaniem człowieka. Boryka się on bowiem z problemami, które definitywnie zmieniają perspektywę życia, odczuwania, celu, a nawet sensu egzystencji. Współczesny człowiek ma kłopot z nadaktywnością myślową, techniczną wizją swojej psyche, cyfryzacją własnych zachowań i emocji. Jego reakcje ulegają „skalowaniu”, „skanowaniu”, „ramowaniu” i „przeramowaniu”, przez co sam przestaje je rozumieć. W nurcie filozoficzno-artystycznym o nazwie teoria białej emocji, która z początku swoich założeń jest koncepcją w sztuce, w ostatnich trzech latach pojawiła się w owej przestrzeni edukacja i pedagogika. Pokazuje to tendencję, że współcześni ludzie próbują szukać odpowiedzi na pytania o sens w sztuce poprzez znalezienie drogi w prostym rozumieniu spraw z własnej codzienności.

**Słowa kluczowe:** teoria białej emocji, edukacja, sztuka, człowiek, sens życia

#### **Abstract**

Every finding in the cybernetic, futuristic space of today's world is today a serious human task. The human is struggling with problems that definitely change the perspective of life, feeling, purpose and even the meaning of existence. Contemporary man has trouble with hyperactive thinking, technical vision of his psyche, digitization of his own behavior and emotions. His reactions are „scaled”, „scanned”, „framed” and „broken” so that himself does not understand. In the philosophical and artistic field called White Emotions Theory, which was a concept in art, during the three years, education and pedagogy have emerged spontaneously. It shows the tendency that people are trying to find answers to questions about sense in art and a simple understanding of things and their present life.

**Keywords:** White Emotion Theory, education, art, man, sense of life

---

## Wstęp

*Proszę się uspokoić. I nie myśleć emocjonalnie, tylko przepisami*

(Galant, 2015, s. 36)

Początkiem inspiracji do eseju „*Homo beneficjent...*” były reperkusje napisanego przeze mnie dramatu pt. *Departament Straconego Czasu* (manuskrypt powstał w 2013 r., wydanie książkowe to 2015 r.). Używam sformułowania „reperkusje”, ponieważ skala reakcji odbiorców, a potem przedstawiciele instytucji, była dużym ładunkiem emocjonalnym, co zaskoczyło mnie jako autora. Absurdy sytuacji z tym związane oraz dalszy żywot *Departamentu Straconego Czasu* po dziś dzień są nie tylko źródłem anegdot, ale i polem długich i wielokrotnie gorzkich dyskusji o kondycji współczesnego człowieka w erze cyfrowego formatu życia wyznaczonego dla umysłu człowieka i jego ludzkiej osobowości.

Dramat skupia się wokół dnia pracy urzędników Departamentu Straconego Czasu, który wchodzi w skład fikcyjnego Ministerstwa Działań Społecznych. Petenci (a jest ich czwórka), chcą pobrać zapomogi na nierealizowanie swoich marzeń i – jak pisze wydawca na obwolucie książki – „rezygnację z działań sensownych”. Ministerstwo ma przydzielać zapomogi, poddając petentów ciągłym kontrolom, czy faktycznie nie robią nic w kierunku zrealizowania swoich pragnień. Działaniom przyświeca misja Ministerstwa, dotycząca: „Pryncypiów pomocy społecznej w dziedzinie szkolnictwa, ratowania zasobów użytecznych publicznie i piętnowania branż niedających wartości dodanych społecznie, jak na przykład malarze, rzeźbiarze, pisarze itd. Program ma za zadanie wspomagać priorytety zawodów takich, jak na przykład nauczyciele społeczni, psychologowie społeczno-socjalni, pracownicy społeczno-kulturalni, pracownicy integracyjno-psychologiczni”.

Duszną atmosferą sztuki rozpoczęła swój żywot już od pierwszych czytań performatywnych, podczas których reakcja publiczności, widzów, uczestników była zaskakująca i natychmiastowa. Podczas premiery książki w Bibliotece Multimedialnej dla Dzielnicy Mokotów w Warszawie w roku 2015 klimat uwięzienia czytelników i odbiorców w absurdzie sytuacji stał się faktem. Fragmenty dramatu, zinterpretowane scenicznie przez aktora dramatycznego Jerzego Łuszczę, spowodowały całkowitą ciszę. Aktor wcielał się po kolei w postaci, takie jak konformistyczny aktor z telenowel, zagubiona żona alkoholika, urzędnicy DSC<sup>1</sup> oraz będący w obłądnie pracownik korporacji, który „pragnie odzyskać godność człowieka”.

„Przy pełnej sali multimedialnej grałem w zupełnej ciszy. Ta cisza była tak przejmująca, że dawno, nawet z dużych scen nie doświadczyłem podobnego

---

<sup>1</sup> DSC – skrót od Departamentu Straconego Czasu.

skupienia i napięcia” – mówi Jerzy Łuszcz<sup>2</sup>. Lecz kiedy dotarł w swoim scenicznym przedsięwzięciu do monologu fikcyjnego bohatera Ministra Morczyca, skierowanego bezpośrednio do publiczności, spowodowało to lawinę braw, a potem dwugodzinną dyskusję na temat człowieczeństwa i roli człowieka jako beneficjenta systemu we współczesnym globalizacyjno-cyfrowym świecie. Oto ów fragment, który pragnę przytoczyć, by zobrazować tekstową warstwę przekazu performatywnego:

Ja dam rozkaz do zazdrości  
Do niewiedzy  
Do szpetności  
Do lenistwa nakaz włożę  
Upokorzę, upokorzę!  
Ja ich wtrączę do nicości  
Ja opowiem o podłości  
Rozporządzę nowe życie  
Nie w zachwycie! Zobaczycie!  
Ja wypłacę dolę pana  
Moja hojność jest już znana!  
(...)  
Ja was wtrączę do nicości  
Gdzie działanie to ułuda  
Gdzie lenistwo czyni cuda  
Ja wam kupię bilet drogi  
Ja nie będę wtedy srogi  
Bo tę podróż zaczęliście  
Po to właśnie tu przyszlście  
Do tunelu codzienności  
Do pociągu samotności (Galant, 2015, s. 47)

Podczas wielowymiarowej, długotrwałej (tak długiej, że pracownicy Biblioteki Multimedialnej prosili odbiorców: „Droży Państwo, jutro rano musimy być w pracy od samego rana, czy moglibyśmy zamknąć obiekt, jeśli Państwo nie mieliby nic przeciwko...”) widowie, wykazując się oczywistym, bo humanistycznym zrozumieniem, musieli opuścić salę. Lecz zanim do tego doszło, powstała lista pytań retorycznych, która nakreśliła niepokoje współczesnego człowieka. Brzmi ona:

---

<sup>2</sup> Dokumentacja działań performatywnych Teatru Teorii Białej Emocji, archiwum Instytutu Darii Galant.

Czy współczesny człowiek, którego życie diametralnie zmieniło się z wolnego analogu na szybki przesył (używając celowo kolokwializmów), tę zmianę zauważył? Czy wdrażany latami w edukacji i psychologii system myślenia korporacyjnego, jakim jest schematyczność, wydajność, testy na osobowość, testy przydatności, kompetencje stanowisk ma aktualnie znaczenie dla umysłowości społecznej? Czy nakaz ciągłego rozwoju i przymuszonej roli entuzjasty życia zawodowego właśnie zaczyna wypalać swoje bolesne piętno na tkance osobowości istoty ludzkiej? I czy aktualnie dochodzimy do użycia samego określenia „istoty ludzkiej”, zamiast powszechnie i nagminnie stosowanego „zasobu ludzkiego”? Czy zamiast „człowieka żyjącego” staliśmy się uczestnikiem procesu lub projektu (jak nakazuje nomenklatura). A może pozycja uczestnika była jeszcze w miarę komfortowa? Bo beneficjent (starający się uczestnik) jest przecież więźniem przepisów i praw. I czy ludzkość nie przeszła w sposób płynny w stan bycia beneficjentem?

Wiele pytań retorycznych. A jedno z nich, filozoficznie najważniejsze, to: jak do tego doszło?

Rozważania te pragnę oprzeć nie tylko na *Departamencie Straconego Czasu*, ale i na paroletnim doświadczeniu zajęć edukacyjnych Szkoły Filozoficznej Teorii Białej Emocji, której jestem autorem. Zajęcia przeprowadzane były i są w różnych grupach środowiskowych i zawodowych, dlatego obrazują skalę współczesnego uwieszenia ludzkiego umysłu w dogmatach przepisów i plików.

### **Gdzie „homo beneficjent” rozpoczyna swoje życie?**

Czy w systemie korporacyjnym? Tak, tam jest kolebka doktryn neoliberalizmu i przedziwnych etykiet, stwarzających świat pozorów. To świat wewnętrzny, skierowany na finansowy przekład ludzkiego działania. A potem istota ludzka przechodzi w świat biurokracji i technokracji, która przez zglobalizowane państwo<sup>3</sup>, zaczynające działać na zasadach korporacji, próbuje szeregować ludzkie życie w ciasne ramy przywilejów, za która płci się własnym, utraconym życiem.

W warstwie podświadomej (teoria literatury) w odbiorcach dramat *Departament Straconego Czasu* wywołał i wywołuje (jeśli jest gdzieś przedstawiany) silne reakcje, dotyczące najdelikatniejszych rejonów ludzkiej psyche. Bez względu – i to pragnę bardzo podkreślić – na polityczne rozszady i stany przeszłe bądź obecne partii sprawujących władzę współczesny człowiek czuje się tak samo więźniem wszelkich systemów i czuje się kontrolowany przez ów system. Ten system nie ma już twarzy ani konkretnej nazwy, ale jest wizją panteistycznej obecności w czasoprzestrzeni. Przykładem takiego pojmowania rzeczywistości (celowo nie podaję szczegółów) była chociażby reakcja jednego z dyrektorów teatrów w Polsce, który stwierdził, że gdy wystawi tę sztukę (choćby prezentuje

---

<sup>3</sup> Tym terminem określam nie konkretne państwo, lecz system wyzysku obywatela przez skodyfikowany i ramowy proces dehumanizacji społeczeństwa.

ona jego zdaniem bardzo wysoki poziom literacki i jest stworzona na scenę<sup>4</sup>), „nie dotrwa do emerytury” (działo się to w roku 2013, gdy sztuka była jeszcze w manuskrypcie). Z kolei jeden ze znanych polskich malarzy powiedział, że „na pewno nikt *Departamentu* nie wystawi, bo dotyka on sedna problemów psychicznych Polaków we własnym kraju, rządzonego przez...” – stwierdzenie to padło w roku wydania dramatu, czyli 2015. W roku 2017 z kolei po zmianach formalnych w państwie opinie udokumentowane przez Pracownię Teorii Białej Emocji są identyczne, tylko argumentacja idzie w przeciwną stronę...

Pokazuje to proces głębszy niż tylko linie polityczne. Pokazuje proces odczuwania przez istotę ludzką absurdu uwiezienia i bycia notorycznie oraz wnikliwie obserwowanym przez system (bez względu na to, kto go reprezentuje).

### **Szukanie wolnej przestrzeni**

Wielki jest mętlik w głowach współczesnych ludzi, o czym opowiadają w rozmowach na warsztatach i zajęciach Teorii Białej Emocji. Stąd można czerpać wiedzę i poglądy na temat kondycji współczesnego człowieka, który sam o sobie coraz częściej mówi: „homo beneficjent”. Istota ludzka zaczyna być definiowana przez państwo w sposób automatyczny oraz statystyczny. Gdy nie przystaje do założonej rzeczywistości, natychmiast dokonuje się społecznej banicji, która – o dziwo – rozgrywa się w ludzkich głowach.

To futurystyczny obraz świata, który już się zrealizował: ludzie pod wpływem silnych lęków nieprzystosowawczych sami wykluczają się z życia społecznego (depresje, porzucenie działania, marazm itp.) i dokonują „samoskarceń” („jestem do niczego”, „nie dam rady”, nie nadaję się”). Tym samym zamykają sobie drogę rozwoju.

Przejęcie z epoki industrialnej do postindustrializmu, czyli do tzw. e’epoki<sup>5</sup>, zrodziło wiele frustracji i utracenia tożsamości woli, wolności wewnętrznej, jakiegokolwiek autonomii. Epoka internetu, pracy zdalnej, otwartej edukacji, kredytów, zapomóg na działalności gospodarcze, wdrażanie miernej jakości programów kulturalno-wychowawczych, realizowanych przez zawodowych pozytywnych środków unijnych jedynie zacieśniła więzienie wewnętrzne.

Postęp miał dać wolność, a stworzył klatkę inwigilacji i kolejnych, pojawiających się nowych problemów.

Bo wolnej edukacji nie ma (choćby system testów na egzaminach). Edukacja dziś przygotowuje do przetwarzania swojego życia i nauki przetrwania w zastanym społeczeństwie. Zatem, jak mówią uczestnicy warsztatów Teorii Białej Emocji, nie spełnia swojej roli. Oto niektóre zapisane stwierdzenia z refleksji uczestników: „dzisiejsza szkoła nie tworzy człowieka zdolnego do życia

---

<sup>4</sup> Dokumentacja odbiorów sztuki i aktów lęków systemowych gromadzona przez Pracownię Teorii Białej Emocji Instytutu Darii Galant.

<sup>5</sup> Określenie, które stworzyłam na użytek swoich rozważań literackich i publikacji eseistycznej.

szczęśliwego i mądrego”; „Współczesna edukacja nie pobudza do rozmyślań (a raczej je ogranicza)”; „Indywidualizmu jednostki nie ma”; „Dziś nic nie wpływa korzystnie na społeczeństwo, a wszystko je dzieli”; „Tym, co tworzą kulturę, chodzi tylko o zabranie dla siebie jak największych pieniędzy z dotacji, a nie wykonanie zadania edukacyjnego dla swoich podopiecznych”.

Podobny nihilizm zauważam podczas spotkań z młodzieżą szkolą od 10 do 19 lat oraz z młodzieżą akademicką. Brak entuzjazmu, wycofanie, tzw. milczenie niewiedzy. Młodzież mówi: nie wiem, czym jest cel człowieka (zarabiać?), nie wiem, do czego dążę (kariera?), nie wiem, kim i po co jestem (zająć dobry szczebel społeczny?).

### **Chroniczny brak sił**

Epoka industrialna w swoim psychologicznym aspekcie charakteryzowała się dynamicznym rozwojem człowieka silnego, sprawczego, zaradnego i nadążającego za szeregiem oczekiwań, a nawet wyprzedzającego oczekiwania, które narzucał system korporacyjny. Ów „nadczłowiek” był iluzją. Nadal podtrzymywana. Wiele uczestników warsztatów TBE zwróciło uwagę na pojęcie „braku siły”, który to brak sabotuje akty woli.

Oto niektóre wypowiedzi: „Nie mam siły na spotkania towarzyskie”; „Nie mam siły rozmawiać z dziećmi”; „Nie daję rady robić coś innego od pracy, gdy przychodzę do domu, dopada mnie marazm i zmęczenie”; „Nie mam siły odwiedzać znajomych”; „Nie mam siły cieszyć się”<sup>6</sup>. W szczerych rozmowach o egzystencji bardzo często pojawia się wypowiedź o niechęci życia, bycia poza, niedążenia, wyłączenia, tzw. spóźnienia społecznego („nie dążyłem być taki, jak inni”, „straciłem swoje życie”, „przegapiłem swoje życie”).

Okazuje się, że alegoryczny Departamentu Straconego Czasu, w którym została uwięziona jednostka realizująca oczekiwania systemu (testy, kompetencje, CV, pisma i odpowiedzi na nie), istnieje naprawdę. Człowiek krok po kroku, każdego dnia nie żyje, a tylko (lub „aż”) realizuje zadania systemu, bez posiadania marginesu na błąd ludzki i własną indywidualność. Wdrożony w tryby, traci swoją ludzką tożsamość.

Obrazuje to ostatnia wypowiedź z dramatu petentki Adeli Frasyny, która wraz z innymi petentami została uwięziona w Ministerstwie (ktoś wyszedł, pogasił światła, zamknął drzwi. Wszyscy słyszą kapiącą gdzieś wodę). Wtedy dopiero bohaterowie zaczynają zastanawiać się: dlaczego jestem uwięziony w ciemności? Kto to zrobił i jak to rozumieć? I tu kończy się sztuka. Ale nie ludzkie życie.

„Wygoda ta nie jest wygodą. To ułuda. Ułuda bezpieczeństwa. Wydaje ci się, że odpoczywasz, a ty po prostu tracisz czas. On przecieka. Tu. W tym źród-

---

<sup>6</sup> Opisy odczuć uczestników na zajęciach filozoficznych Szkoły Teorii Białej Emocji – dokumentacji Instytutu Darii Galant.

dle, możesz go mieć do woli i do woli go tracić. Za darmo. Przelewać przez palce, ręce, oczy, głowę. To bonus tego miejsca. Ta uluda wygody jest klątką, więzieniem. Boli ta ciemność wokół” (Galant, 2015, s. 57).

## Podsumowanie

Kończąc rozważania, chciałabym przytoczyć jedną z anegdot dotyczącą omawianej w tym eseju sztuki. Otóż złożyłam wizytę w jednej z bibliotek, ponieważ instytucja wyraziła chęć posiadania w swoich zbiorach dramatu. Przyjechałam z zamówionymi książkami. Dyrektor instytucji przedstawiła mnie pracownikom, mówiąc, że „to pani z Departamentem Straconego Czasu”. Następnie uszu naszych (tj. moich, dyrektora i jeszcze paru uczestniczących w spotkaniu osób) doszła szeptana rozmowa z sąsiedniego pokoju księgowości:

– Przyjechała jakaś babka z ministerstwa.

– Ministerstwa? Jakiego?

– Z Departamentu Straconego Czasu.

– Poważnie!! To jest taki departament?

Następnie głos z pokoju księgowości przeszedł w rezygnację.

– Czego to już nie wymyślą... Dajcie spokój... Wykończą nas.

Czy zatem nowe postrzeżenie zadań edukacji jest w dzisiejszych czasach niezbędne? Czy system kształcenia powinien przejść głębszą reformę świadomości swojego celu i misji? Czy edukacja przyszłości ma „nie rozliczać” człowieka, a „zaliczać” do grona społeczeństwa odczuwającego?

To na szczęście nie pytania retoryczne, a zadania edukacji przyszłości.

## Literatura

Cassirer, E. (1998). *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Warszawa: Czytelnik.

Danek, D. (2012). *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.

Dokumentacja działań Szkoły Filozofii Teorii Białej Emocji oraz działań performatywnych Teatru TBE Instytutu Darii Galant.

Fromm, E. (1998). *Anatomia ludzkiej destrukcji*. Poznań: Rebis.

Galant, D. (2015). *Departament Straconego Czasu. Dramat w III aktach*. Warszawa: Warszawska Firma Wydawnicza.